

T. XVIII (2015) Z. 2 (38)  
ISSN 1509-1074

ROCZNIK  
HISTORII PRASY POLSKIEJ

*Nowy Czas / New Time:*  
The periodical of the Polish  
intelligentsia in the United  
Kingdom (2006–2014)

**„Nowy Czas.  
New Time” —  
czasopismo polskiej  
inteligencji w Wielkiej  
Brytanii (2006–2014)**

Instytut Dziennikarstwa i Informacji  
Uniwersytet Jana Kochanowskiego  
ul. Świętokrzyska 21 D  
PL 25-406 Kielce  
e-mail: [jolanta.chwastyk-kowalczyk@ujk.edu.pl](mailto:jolanta.chwastyk-kowalczyk@ujk.edu.pl)

**Jolanta  
CHWASTYK-  
KOWALCZYK**

KEY WORDS:  
Polish expatriate press in the 21st century, Polish  
press in the United Kingdom (London), *Nowy  
Czas / New Time* (2006–2014)

SŁOWA KLUCZOWE:  
polska prasa emigracyjna XXI w.,  
„Nowy Czas. New Time” (2006–2014),  
Wielka Brytania

ABSTRACT  
This article examines the functioning on the  
British market of *Nowy Czas / New Time*,  
a Polish-language quality magazine. Launched  
in 2006 as a weekly, it has since morphed into  
a monthly, which continues to offer its readers an  
invigorating menu of articles and reviews dealing  
with the arts, society, politics, etc. Its contents  
and the ARTeria festival, organized regularly  
under its auspices, make *Nowy Czas* one of the  
landmarks of the British multicultural  
scene.

ABSTRAKT  
Artykuł podejmuje kwestię funkcjonowania  
na rynku brytyjskim polskiego czasopisma  
skierowanego do inteligencji „Nowy Czas. New  
Time”. Ten niezależny tytuł istnieje od 2006 r.  
i nadal się ukazuje, obecnie jako miesięcznik.  
Na swych łamach podejmuje kwestie społeczne,  
polityczne, naukowe, kulturalne i inne. Swoją  
zawartością merytoryczną oraz cyklicznymi  
spotkaniami organizowanymi przez Redakcję  
zwanymi „ARTeria” wpisuje się w brytyjską  
wielokulturowość.

## Streszczenie

Artykuł analizuje dziesięcioletnie funkcjonowanie „Nowego Czasu. New Time” w Zjednoczonym Królestwie w latach 2006–2014. Tytuł skierowany jest głównie do inteligencji. Odnajdujemy w nim zagadnienia kultury wysokiej, tj.: relacje ze światowych wystaw malarstwa i rzeźby z Royal Academy, Tate Gallery, National Gallery lub innych, recenzje książek, płyt, koncertów, spektakli teatralnych, festiwali, omówienia filmów, wystaw fotograficznych, nagród literackich, wywiady z artystami; międzykulturowej inicjatywy Redakcji — ARTerii; kwestie edukacji na różnych szczeblach, ze szczególnym uwzględnieniem szkolnictwa wyższego w Wielkiej Brytanii (stypendia, rankingi uczelni, nostryfikacja dyplomów, PUNO). Miesięcznik popularyzuje naukę języka angielskiego, podejmuje trudne sprawy asymilacji w nowym kraju osiedlenia, problemy związane z zatrudnieniem, ubezpieczeniami, a także wszelkie zagadnienia społeczne, polityczne, gospodarcze oraz sportowe i inne. „Nowy Czas” dzięki swej niezależności od jakiegokolwiek opcji politycznej, otwarciu na wielokulturowość — może być pismem, z którym identyfikuje się na Wyspach Brytyjskich wykształcony Polak.

Młodzi Polacy, którzy z różnych powodów znaleźli się na Wyspach Brytyjskich w XXI w., jak poprzednie fale emigracji, stanowią zróżnicowane środowisko pod względem socjologicznym, społecznym, zawodowym. Szczególnie ci wykształceni, z inicjatywą, którym nie wystarcza poprawa warunków ekonomicznych, szukają forum, na którym mogą wyrazić swoje istnienie, wypowiadać się w kwestiach społecznych, kulturalnych, politycznych, gospodarczych i innych. Jednym z nich są media. W latach 2001–2012 polskie portale internetowe, takie jak: Expatpol.com (od 2001 r.), Goniec.com, Gazeta.ie (od 2005 r.), Dublinek.net (od 2005 r.), Londynek.net oraz udostępniane przez nie e-tygodniki ukazujące się również w wersji tradycyjnej w Wielkiej Brytanii — „Cooltura” (od III 2004 r. do chwili obecnej), „Polish Express” (od X 2003 r. do chwili obecnej), „Nasza Anglia” (od III 2008 r. do chwili obecnej) i „Nowy Czas” (od 6 X 2006 r. — z przerwą VII, VIII, IX 2012 r. — do chwili obecnej) oraz na Zielonej Wyspie — „Polska Gazeta” (od V 2005 do chwili obecnej), wzorem czasopism pokolenia „niezlomnych” zajmują się najważniejszymi kwestiami dotyczącymi Polaków na emigracji, kształtując opinię polskiej diaspory<sup>1</sup>. Misją ich założycieli jest informowanie o zdarzeniach z kraju i ze świata, ale przede wszystkim tworzenie wspólnoty polskiej społeczności w Zjednoczonym Królestwie. Z uwagi na wielość inicjatyw wydawniczych, z których część operuje populistyczną retoryką, specjalizującą się w uproszczonym, by nie powiedzieć trywialnym opisie polskiej emigracji, czyniąc z sensacji i emocji podstawowy środek ekspresji dziennikarskiej, będąc jednocześnie platformą promocji własnych biznesów wydawców (np. „Cooltura” — Sara Int. Ltd, „Goniec Polski” — Sami Swoi, „Tygodnik Polski” — Mleczko Delikatesy), autorka skupiła się tylko na wybranym piśmie „Nowy Czas”: najpierw tygodniku (6 X 2006–XII 2008 r.), przekształconym później w dwutygodnik (I 2009–XII 2011 r.), a następnie w miesięcznik,

<sup>1</sup> J. Chwastyk-Kowalczyk, *Sposoby e-komunikowania społeczności polskiej na Wyspach Brytyjskich i w Irlandii*, „Respectus Philologicus” 2011, nr 19 (24), s. 111–122; tejże, *Sposoby e-komunikowania społeczności polskiej na Wyspach Brytyjskich i w Irlandii jako przedłużenie krajowego systemu medialnego*, [w:] *Konkurencyjny rynek medialny. Telewizja wobec nowych mediów*, pod red. R. Sierockiego, M. Kozłowskiego, Toruń 2011, s. 80–96; tejże, *Polskie portale internetowe oraz tygodniki w wersji elektronicznej na Wyspach Brytyjskich i w Irlandii*, „Media i Społeczeństwo” [Bielsko-Biała] 2011, nr 1, s. 56–65; E. Wygonik-Barzyk, „Polski Herald” i jego obecność na rynku prasy polskiej w Irlandii w latach 2005–2009, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” 2010, nr 2/13, s. 245–274; H. McDonald, *Dublin heralds a new era in publishing for immigrants*, <http://www.guardian.co.uk/media/2006/mar/12/pressandpublishing.business3> — 7.08.2007.

do chwili obecnej (I 2015 r., z trzymiesięczną przerwą z powodu braku funduszy VII–IX 2012 r.). Uznawała bowiem, że jak do tej pory jest to jedyne pismo świadomie i konsekwentnie kierowane nie do wszystkich Polaków, ale przede wszystkim do inteligencji.

Pismo jest prywatną inicjatywą małżeństwa Grzegorza Małkiewicza i Teresy Bazarnik, przed wyjazdem do Londynu związanych z Krakowem. Redaktor naczelny Grzegorz Małkiewicz ukończył filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Do Wielkiej Brytanii przyjechał jako delegat Niezależnego Zrzeszenia Studentów w 1981 r. na spotkania z przedstawicielami brytyjskiego związku studentów (National Union of Students), gdzie zastał go stan wojenny. Postanowił zostać na obczyźnie. Użył stypendium Baillol College oraz McWright Foundation na studia doktoranckie w Oxford University, gdzie pod kierunkiem prof. Leszka Kołakowskiego obronił doktorat<sup>2</sup>.

Promotor o swoim podopiecznym wyraził następującą opinię:

Doktorantów miałem zawsze kilku... Przeważnie przychodzili ze swoimi pomysłami. Tematyka ich dysertacji była najróżniejsza. W pewnym momencie musiałem się nawet zgodzić na to, żeby przyjąć polskiego doktoranta, który chciał napisać pracę o filozofii Gombrowicza. Wprawdzie nie jestem znawcą tego pisarza, ale nie uważam, że on miał jakąś filozofię godną uwagi. Jednak doktorant był wybitnie inteligentny, nazywał się Małkiewicz<sup>3</sup>.

Jego małżonka jest absolwentką kulturoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim. W Polsce pracowała jako redaktor wydawnictw teatralnych w Starym Teatrze w Krakowie i Teatrze Cricot 2 Tadeusza Kantora. Jak sama stwierdziła, brak aktywnej znajomości języka angielskiego był powodem jej wyjazdu na Wyspy Brytyjskie w 1990 r.<sup>4</sup> Kantor zapraszał ją na spotkania z wybitnymi teatrologami, reżyserami i dziennikarzami zachodnimi, czynna znajomość języka angielskiego była więc niezbędna. Oboje przez kilka lat współpracowali z redakcją „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”. W 2003 r. Grzegorz Małkiewicz został redaktorem naczelnym tej gazety. Podniósł poziom merytoryczny, unowocześnił stronę graficzną, powiększył grono współpracowników, mimo to został zwolniony z niejasnych przyczyn, w atmosferze skandalu. Pozwał wydawcę dziennika do sądu, ale tuż przed rozprawą wypłacono mu polubownie odszkodowanie. Ponieważ wraz z nim — na znak protestu — odeszło kilku dziennikarzy, postanowił założyć własne pismo.

Fundusze na wydawanie pisma początkowo pochodziły z pożyczki bankowej. Tytuł „Nowy Czas” miał oznaczać nowe życie Polonii w Wielkiej Brytanii.

<sup>2</sup> E-mail Teresy Bazarnik do autorki z dn. 29.05.2012.

<sup>3</sup> L. Kołakowski, Z. Mentzel, *Czas ciekawy, czas niespokojny. Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel*, t. 2, Kraków 2008, s. 253.

<sup>4</sup> E-mail Teresy Bazarnik do autorki z dn. 29.05.2012.

Odbiorcą z założenia miał być wykształcony Polak, ze znajomością języka angielskiego, otwarty na dwukulturowość. Teksty w języku wyspiarzy są przeznaczone dla Polaków urodzonych w Wielkiej Brytanii i ich brytyjskich przyjaciół. Redakcja zabiega również o przedstawicieli pokolenia „niezłomnych” oraz o emigrację solidarnościową i pouijną. Z „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” przeszła do pisma znana na emigracji dziennikarka Krystyna Cywińska, przez 30 lat pracująca w Polskiej Sekcji BBC, na której mądre spostrzeżenia ujęte w formie felietonów czekają czytelnicy. Początkowo, kiedy „Nowy Czas” był tygodnikiem, w redakcji pracowały cztery osoby, a dwie w dziale marketingu. Od samego początku pismo miało duży wachlarz autorów o pluralistycznych poglądach. „Nowy Czas” znalazł „odpowiednich ludzi, dziennikarzy z wykształcenia lub z wyboru, dla których pismo stało się sposobem na życie, na londyńską rzeczywistość”<sup>5</sup>. Obecnie stałymi współpracownikami są: Lidia Aleksandrowicz, Adam Dąbrowski, Włodzimierz Fenrych, Mikołaj Hęciak, Aleksandra Junga, Andrzej Krauze (grafika), Robert Małolepszy, Grażyna Maxwell, Marta Kazimierczyk, Waław Lewandowski, Michał Opolski, Bartosz Rutkowski, Sławomir Orwat, Aleksandra Ptasńska, Michał Sędzikowski, Wojciech A. Sobczyński, Agnieszka Stando. Działem marketingu (kilka godzin tygodniowo) zajmuje się Marcin Rogoziński. Prace redakcyjne oraz korektę artykułów — żeby zmniejszyć koszty — wykonują teraz sami wydawcy. W początkowym okresie płacono niewielkie stawki autorskie, natomiast pełne wynagrodzenie otrzymywały osoby zatrudnione w redakcji oraz kierowcy rozwożący nakład w Londynie i poza nim. Sytuacja zmieniła się wraz z nadejściem kryzysu w 2008 roku, kiedy prawie że doszło do likwidacji pisma z powodu nagłego wycofania się wielu kluczowych reklamodawców. Jednak radykalne cięcia budżetowe — rezygnacja z wynajmowanych pomieszczeń biurowych (od jesieni 2008 roku redakcja zajmuje jedno piętro w prywatnym domu wydawców) i zwolnienie osób zatrudnionych, umożliwiły dalsze wydawanie pisma. W chwili obecnej prawie wszyscy (poza nielicznymi wypłatami honorariów) wykonują pracę społecznie, ponieważ redakcji nie stać na wypłacanie pensji i regularnych honorariów.

„Nowy Czas” od początku istnienia rozprowadzany jest bezpłatnie, chociaż brytyjska firma zajmująca się dystrybucją obcojęzycznych tytułów Quick March wyceniła jeden egzemplarz na 1,5 do 2 funtów. Jednak duża konkurencja bezpłatnych polskich czasopism na rynku brytyjskim oraz surowe warunki kontraktu z dystrybutorem powstrzymują właścicieli przed podjęciem decyzji o przejściu z pisma bezpłatnego na płatne. „Nowy Czas” posiada 20 własnych skrzynek w całym Londynie, rozprowadzany jest też w polskich sklepach, ambasadzie, kościołach i innych miejscach uczęszczanych przez Polaków. Najwięcej, bo od 800 do 1000 egzemplarzy rozchodzi się w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym. Z powodu upadku londyńskiej drukarni Newsfax International, z którą współpracowano do 2012 r.,

<sup>5</sup> K. Lechowicz, *Z perspektywy Czasu*, „Nowy Czas” [dalej: NC] 2008, nr 35 (100), s. 16.

przeniesiono druk do Mortons Print w Lincolnshire. Pismo nadal utrzymuje się głównie z reklam (najczęściej cało- lub półstronicowych), ale także dzięki wsparciu finansowemu oddanych czytelników.

Format „Nowego Czasu” od pierwszego numeru nie zmienił się i wynosi 29 x 38 cm. Od 5 lutego 2008 r., od numeru 5 (70) zmieniono winietę pisma, która jest utrzymana do dnia dzisiejszego. Liczba stron z początkowych 24 urosła do 32. Działa interaktywne e-wydanie tytułu pod adresem: [nowoczes.com](http://nowoczes.com). W początkowym okresie działalności, wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu społecznemu na porady prawne redakcja umożliwiła prowadzenie przez Stowarzyszenie „Poland Street” Wirtualnego Biuro Porad „Poland Street”, udostępniając też na ten cel swoje łamy<sup>6</sup>.

Nakład pisma wynosił początkowo 10 000 egzemplarzy, potem stopniowo wzrastał do 15 000, 17 000 i 20 000, by w czasach kryzysu ekonomicznego powrócić do 10 000. Największą falę wzrostu odnotowano w końcu 2007 i pierwszej połowie 2008 roku. Wtedy rynek brytyjski dostrzegł potencjał nabywcy Polaków, co przekładało się na całostronicowe ogłoszenia rozmaitych banków, firm telekomunikacyjnych, oraz — o mniejszych modułach — firm prawniczych, transportowych, ubezpieczeniowych, wynajmu nieruchomości, polskich sklepów, księgarń, lekarzy, klubów, biur podróży, linii lotniczych, brytyjskich szkół językowych, bywało, że w okresie przedwyborczym — partii politycznych itp. Według Teresy Bazarnik, redakcja wysyłała wówczas poza Londyn 5000 egzemplarzy w rejon Southampton, Brighton, Peterborough, czyli na południowo-zachodnie tereny Wielkiej Brytanii<sup>7</sup>. Czasopismo, przy dość wysokich kosztach produkcji, zaczęło się w tym czasie samofinansować.

W roku 2010 wydawcy periodyku otrzymali dotację z polskiego Senatu w ramach opieki nad Polonią i Polakami za granicą w kwocie 5000, a rok później 10 000 funtów. W roku 2012 środki, którymi dysponował do tej pory Senat, przejęło Ministerstwo Spraw Zagranicznych i jakiegokolwiek wsparcie finansowe zostało wstrzymane. Dwa lata później, w czerwcowym numerze 6 (204) z 2014 r. pod stopką redakcyjną znajduje się informacja, że wydanie jest współfinansowane ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r.” Z korespondencji T. Bazarnik do autorki wynika, że redakcja otrzymała w 2014 r. dotację w wysokości 49 tysięcy złotych (około 9800 funtów)<sup>8</sup>.

Redakcja w dobie kryzysu światowego od 2009 roku dramatycznie i nieustannie apeluje do czytelników o pomoc w utrzymaniu na brytyjskim rynku prasowym

<sup>6</sup> *Poland Street*, [www.polandstreet.org.uk](http://www.polandstreet.org.uk), NC 2006, nr 2 (2), s. 142.

<sup>7</sup> E-mail Teresy Bazarnik do autorki z dn. 21.12.2012.

<sup>8</sup> E-mail Teresy Bazarnik do autorki z dn. 17.7.2014.

tego „niezależnego, ambitnego i rzetelnego” polonijnego tytułu. Małkiewicz przyznaje, że „na początku było ciężko. Stworzyliśmy jednak tytuł, który się sprawdził na rynku wydawniczym [...]. Po roku gazeta wprawdzie nie przynosiła dochodu, ale zaczęła się samofinansować, co w naszym przypadku, trochę szalonych ludzi, było najważniejsze”<sup>9</sup>. Jest przekonany, że polska emigracja potrzebuje prasy, która angażuje się w tworzenie silnej, ambitnej, świadomej swych praw i obowiązków społeczności, dbając przy tym o wysoki poziom merytoryczny publikacji i uczciwość w przekazywaniu informacji. Periodyk jest bogato ilustrowany.

W „zerowym” numerze „Nowego Czasu” z 22 września 2006 roku redakcja deklarowała wprost: „Idziemy pod prąd”<sup>11</sup>. I choć zdecydowanie swoje przedsięwzięcie kierowała do inteligencji, nie kryła, że chciałaby, żeby tygodnik był pismem dla wszystkich Polaków w Wielkiej Brytanii, będącym „źródłem aktualnych informacji o wydarzeniach w Polsce i na świecie”. Zapewniała, że

będzie informować o sprawach najistotniejszych dla milionowej [...] rzeszy Polaków na Wyspach Brytyjskich: tutejszych zwyczajach, prawie pracy, przywilejach, warunkach życia. Zamierzamy podawać najprostsze i najtańsze rozwiązania, by nie zarabiać na niewiedzy i braku znajomości brytyjskich realiów. Reprezentujemy tylko i wyłącznie interesy Czytelników. [...] Zamierzamy docierać do Polaków, którzy mieszkają w małych miasteczkach, pracują na farmach i w fabrykach rozrzuconych na całym terenie Wielkiej Brytanii<sup>12</sup>.

Na stałe działy „Nowego Czasu” zmiennie składają się: wiadomości bieżące, *listy@nowoczesnyczas.co.uk* (s. 2!), *Czas na Wyspie*, *Nasz czas*, *Kalendarium*, *Na bieżąco*, *Czas przeszły terazniejszy*, *Takie czasy*, *Wielka Brytania. Świat*, *Polska*, *Felietony i opinie*, *Absurd tygodnia*, *Rozmowy na czasie*, *Reportaż*, *Biuro porad*, *Londyn mało znany*, *Zielony Londyn*, *Kultura*, *Co się dzieje (kronika kulturalna)*, *Ludzie i miejsca*, *Pytania obywateli*, *Czasoprzestrzeń*, *Ogłoszenia drobne*, *Kuchnia na kółkach (Mania gotowania)*, *Czas na relaks*, *Czas na podróże*, *To i owo (Motoryzacja)*, *Pociąg do wiedzy*, *Punkt widzenia*, *londoncalling*, *Post Scriptum*, *Czas to pieniądz*, *Sport*.

Kwestie najszerzej pojętej kultury obejmują — w każdym numerze — relacje ze światowych wystaw malarstwa i rzeźby z Royal Academy, Tate Gallery, National Gallery lub innych, recenzje książek, płyt, koncertów, spektakli teatralnych, festiwalu, omówienia filmów, wystaw fotograficznych, nagród literackich (Nobla, Nike, Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie), wywiady z artystami itp.

<sup>9</sup> Np.: G. Małkiewicz, *Apel*, NC 2009, nr 7 (123), s. 2.

<sup>10</sup> G. Małkiewicz, *Apel*, NC 2009, nr 8 (124), s. 15.

<sup>11</sup> NC 2006, nr 0 (0), s. 1.

<sup>12</sup> *Drodzy Czytelnicy*, „Nowy Czas” 2006, nr 0 (0), s. 2.

Redakcja nie wyodrębniła oddzielnej rubryki dla spraw edukacji, jednak od inauguracji pisma do chwili obecnej konsekwentnie poświęca tej tematyce znaczącą uwagę.

Po 2004 r. Polacy mieszkający w Wielkiej Brytanii zostali zrównani w swoich prawach z pozostałymi obywatelami państw członkowskich Unii Europejskiej. Naturalną kolejną rzeczą w polskiej prasie emigracyjnej na Wyspach Brytyjskich zaczęły pojawiać się artykuły na temat nauki i funkcjonowania polskich dzieci w szkołach brytyjskich wszystkich szczebli. Zadaniem naczelnym emigracji jest zachowanie wzrastającego pokolenia dla narodu polskiego, utożsamiającego się z kulturą polską. Obserwowany w 2011 r. tzw. polski *baby boom* w Wielkiej Brytanii oraz prognozy mówiące o 200 000 polskich dzieci w 2014 r. żyjących w Zjednoczonym Królestwie<sup>13</sup> są obserwowane przez Polską Macierz Szkolną [dalej: PMS], Polski Uniwersytet na Obczyźnie [dalej: PUNO], Zjednoczenie Polskie i inne organizacje oraz polską prasę emigracyjną. Organizowane konferencje<sup>14</sup> ukazały wielki niedobór polskich szkół nauczających przedmiotów ojczystych w nowych i starych skupiskach polskich, brak spójnego programu nauczania, jak również polityki funkcjonowania tych szkół, brak podręczników, brak pomocy fachowej przy zakładaniu i prowadzeniu tych placówek przez wykształconych w Polsce nauczycieli, którzy związali swoje życie z Wielką Brytanią oraz problemy bilingwizmu<sup>15</sup> drugiej generacji najnowszych migrantów. W polskich pismach emigracyjnych, w tym regularnie w „Nowym Czasie”, ukazują się ogłoszenia konkursów na kierowników szkół nauczania przedmiotów ojczystych, najczęściej w Londynie, choćby w Szkole im. T. Kościuszki na Ealingu, do której uczęszcza najwięcej polskich dzieci — obecnie około 600<sup>16</sup>. Odnotowano wybory władz w tej szkole jesienią 2006 r.<sup>17</sup> Zaznaczyć należy, że placówka w tym okresie zatrudniała 48 nauczycieli, prowadziła 2 klasy przedszkolne, 16 klas szkoły podstawowej, 10 klas gimnazjalnych, 2 klasy maturalne, przygotowujące do egzaminów AS i A2 oraz jedną klasę polsko-angielską. W szkole uczono: języka polskiego, historii, geografii Polski, śpiewu i kultury polskiej. Dumą szkoły były egzaminy z języka polskiego jako języka obcego na poziomie GCSE oraz A-Level.

<sup>13</sup> Np. I. Kadłuczka, *Polski baby boom... ale nie w Polsce*, „Gazeta Wyborcza” z dn. 19–20 maja 2012 roku, s. 3.

<sup>14</sup> Np.: „*Szkolnictwo polskie w Wielkiej Brytanii i Republice Irlandii w latach 1939–2012*” Londyn — 14 kwietnia 2012 r.; dwie kolejne konferencje dotyczyły kwestii edukacji Polaków w Europie Zachodniej i Środkowo-Wschodniej oraz w obu Amerykach — odbyły się w PUNO w Londynie w 2013 i 2014 r.

<sup>15</sup> Temat bilingwizmu podejmowany jest również w polskiej prasie emigracyjnej, np.: M. Kaniewska, *W domu po polsku czy po angielsku*, NC 2007, nr 9 (20), s. 4; M. Ozimek, *Podajmy swoim dzieciom dwujęzyczność*, NC 2011, nr 9 (166), s. 4; R. Małolepszy, *Tak się uczy Polak mały*, NC 2011, nr 19 (176), s. 2, 4.

<sup>16</sup> Ogłoszenie w ramce, NC 2006, nr 2 (2), s. 19; nr 3 (3), s. 18.

<sup>17</sup> M. Pysyk, *Ealing. Wybory władz w Polskiej Szkole Sobotniej*, NC 2006, nr 8 (8), s. 4.



Odnotowano 60-lecie jej istnienia we wrześniu 2010 r.<sup>18</sup> Z kolei 50 lat funkcjonowania Szkoły Przedmiotów Ojczystych im. Marii Skłodowskiej-Curie w Putney oraz rozpoczęcie nowego roku szkolnego przez 400 uczniów opisano w październiku tego samego roku<sup>19</sup>. Autor podał, że w Wielkiej Brytanii funkcjonuje 110 szkół sobotnich, do których uczęszcza około 10 000 dzieci. Ubolewał, że placówki te znów nie mogą liczyć na wsparcie finansowe i metodyczne z kraju, a prezydent Bronisław Komorowski w rozmowach z przedstawicielami organizacji emigracyjnych zasłania się niemożnością ingerowania w prowadzenie szkół społecznych... Nieco bardziej optymistyczne są spostrzeżenia Teresy Bazarnik, która odwiedziła polską szkołę nauczania przedmiotów ojczystych w Streatham, świadczące o renesansie tych placówek<sup>20</sup>. Szkoła ta funkcjonuje bez dotacji, ale bilans roczny zamknęła na plusie z opłat rodziców i organizowanych imprez. Nauczyciele otrzymują za sześć godzin pracy dziennie symboliczne 30 funtów. Mniejsze dzieci bardzo lubią przychodzić na zajęcia, nastolatki się buntują, ale korzyść jest taka, że w efekcie wybierają w angielskiej szkole język polski jako język obcy i zdają egzamin GCSE.

W „Nowym Czasie” skomentowano XX Walny Zjazd PMS, który odbył się w 2008 r.<sup>21</sup> W XXI wieku organizacja pod kierownictwem Aleksandry Podhoreckiej nadal opiekuje się kilkudziesięcioma szkołami sobotnimi, organizuje egzaminy na dwóch poziomach maturalnych (GCSE i A-Level), kursy metodyczne dla nauczycieli, kursy przygotowania do egzaminów dla młodzieży, a jej członkowie czynnie uczestniczą w konferencjach naukowych organizowanych przez PUNO.

Pismo towarzyszy codzienności i próbom asymilacji na Ealingu oraz w innych dzielnicach Londynu czy pozostałych miejscowościach Zjednoczonego Królestwa<sup>22</sup>. „Nowy Czas” odnotowuje problem zwiększającej się liczby polskich uczniów w szkołach brytyjskich systematycznie od 2006 r.<sup>23</sup>, gdzie normą stało się drukowanie dwujęzycznych informatorów dla rodziców — z planem zajęć, przepisami, oczekiwaniami wobec uczniów i rodziców<sup>24</sup>. Redakcja poinformowała również o wprowadzeniu do programu nauczania w Szkocji elementów wiedzy o Polsce i polskiej kulturze<sup>25</sup>. Próbuje zapobiegać „panoszącemu się instytucjonalnemu rasizmowi”<sup>26</sup>. Prezentuje zawody związane ze szkolnictwem, jak np. *teaching assistant*, czyli pomocnika nauczyciela w angielskich szkołach, który prowadzi zajęcia wyrów-

<sup>18</sup> A. Ryland, *Bogatsi o polską kulturę*, NC 2010, nr 14 (150), s. 10.

<sup>19</sup> G. Małkiewicz, *Polska szkoła w Putney*, NC 2010, nr 16 (152), s. 4–5.

<sup>20</sup> T. Bazarnik, *W oczekiwaniu na Św. Mikołaja*, NC 2010, nr 20 (156), s. 6.

<sup>21</sup> *Kaganek Macierzy Szkolnej. XX Walny Zjazd PMS*, NC 2008, nr 42 (107), s. 6.

<sup>22</sup> Np.: *Polski na szkolnym korytarzu*, NC 2006, nr 1 (1), s. 3.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> *Dwujęzycznie w College’u*, NC 2006, nr 8 (8), s. 5.

<sup>25</sup> *Wiedza o Polsce w szkockiej podstawówce*, NC 2006, nr 11 (11), s. 5.

<sup>26</sup> K. Polis, E. Sobolewska, *Obowiązkowa nauka języka angielskiego*, NC 2007, nr 24 (36), s. 1, 4.

nawcze dla emigrantów, polegające najczęściej na tłumaczeniu poleceń nauczycieli i przerabianiu z uczniami trudnych partii materiału<sup>27</sup>. Pismo popularyzuje kursy językowe dla różnych grup wiekowych na różnych poziomach<sup>28</sup>.

„Nowy Czas” nagłaśnia sukcesy polskich uczniów, pokazując, że nawet na obczyźnie można się odnaleźć. Redaktor dwutygodnika przeprowadził wywiad z uczennicą szkoły średniej — Karoliną Nalaskowską, zdobywczynią tytułu „Student of the Year 2005/2006 Hull College, School of Business and Computing, Level 3”<sup>29</sup>. Kolejnym przykładem sukcesu odniesionego dzięki ambicji, uporowi, pracowitości było zdobycie przez Annę Łabno stypendium obniżającego o połowę, czyli o 10 000 funtów, roczne czesne za naukę w jednej z najbardziej elitarnych szkół średnich w Wielkiej Brytanii — Cheltenham Ladies College<sup>30</sup>. Szkoła ta jest kuźnicą przyszłych studentów w Oxford University, Cambridge, Harvard, Massachusetts Institute of Technology (MIT). Polskiej prymusce, która otrzymała stypendium MIT, „The Sunday Times” poświęcił artykuł, w którym czytamy: „Młode zdolne Polki mogą wygrać z pełnymi samozadowolenia Brytyjkami w wyścigu o miejsca na prestiżowych uniwersytetach w walce o najlepsze posady”<sup>31</sup>.

Pismo promuje również naukę przez Internet, proponowaną przez East London e-Learning, szkołę dotowaną przez brytyjski rząd dla wykształconych Polaków, którzy z powodu niewystarczającej znajomości języka angielskiego nie mogą podjąć pracy zawodowej zgodnej z ukończonym kierunkiem studiów w kraju<sup>32</sup>. Inne szkoły oferujące naukę języka angielskiego w liczbie 15 godzin tygodniowo (spotkania 2 lub 3 razy w tygodniu), jak np. New Hope English Language Academy w Londynie też mogą liczyć na przychylność redakcji<sup>33</sup>. „Nowy Czas” oraz wszystkie pozostałe czasopisma emigracyjne oferują stałe rubryki nauczania języka angielskiego na swoich łamach. Opisano również działalność ośrodka w Hunslow, funkcjonującego od 1977 r. w zachodnim Londynie, zatrudniającego asystentów językowych z różnych stron świata, którzy pomagają emigrantom przełamać bariery nieznaności języka angielskiego, uniemożliwiającej aklimatyzację na Wyspach<sup>34</sup>. Dwutygodnik zachęcał polskich nauczycieli, by spróbowali pracować w zawodzie. Pismo przyłącza się do protestów, kiedy władze brytyjskie próbują ograniczać środki na bezpłatną naukę języka angielskiego dla cudzoziemców, którzy mieszkają i pracują na Wyspach<sup>35</sup>.

<sup>27</sup> Np.: A. Killman, *Asystentki*, NC 2007, nr 24 (36), s. 12–13.

<sup>28</sup> Np.: *Kuźnia pomysłów*, NC 2009, nr 13 (129), s. 4.

<sup>29</sup> *Czas na rozmowę — Dodałam sił rodzicom*, NC 2006, nr 3 (3), s. 10–11.

<sup>30</sup> (es), *Tęgie głowy*, NC 2008, nr 10 (75), s. 1.

<sup>31</sup> Za: (es), *Tęgie głowy...*, s. 1.

<sup>32</sup> *ELeL — nauka przez Internet*, NC 2006, nr 9 (9), s. 4.

<sup>33</sup> Np.: *Szkoła, która daje nadzieję*, NC 2007, nr 3 (15), s. 5.

<sup>34</sup> *Jesteś nauczycielem? Pracuj w swoim zawodzie*, NC 2007, nr 9 (21), s. 3.

<sup>35</sup> Np.: *Co dalej z darmowymi kursami językowymi ESOL?* NC 2007, nr 27 (39), s. 4.

Nowym zjawiskiem, nieobecnym w pismach pokolenia „niezlomnych”, są artykuły ukazujące agresję, przemoc, trudności asymilacyjne wynikające z rasizmu, różnic kulturowych w szkołach brytyjskich. Nie brak w nich troski o wychowanie młodego polskiego pokolenia na obczyźnie. Pojawiają się pomysły uruchomienia polskich szkół oferujących brytyjskie programy nauczania wzbogacone o przedmioty ojczyście, z międzynarodową maturą, ponieważ „strach jest posyłać dzieci do państwowych szkół brytyjskich, które są wylęgarnią najgorszych nastolatków. [...] Brytyjska młodzież notorycznie się upija, bije się, ma opinię najgorszej w Europie, [...] prześladowuje polskie dzieci. A na prywatne szkoły mało którego Polaka stać”<sup>36</sup>. Taką inicjatywą miała być szkoła dr. Tadeusza Tereszковского-Kamińskiego<sup>37</sup> i Marcina Wojtyńskiego<sup>38</sup> w Londynie, która deklarowała rozpoczęcie działania w 2004 r., ale do dnia dzisiejszego placówki nie uruchomiono<sup>39</sup>. Łamy „Nowego Czasu” były forum dyskusji na temat utworzenia Polskiej Szkoły Średniej w Londynie — czy jest to możliwe i czy ma to sens? — zaproponowanej przez felietonistę i socjologa nowej fali emigracji, Michała Garapicha<sup>40</sup>.

Redakcja „Nowego Czasu” publikuje doniesienia o obojętności dyrekcji szkół brytyjskich wobec skarg rodziców polskich dzieci, które są w szkole szykanowane. Np. dopiero interwencja władz miasta w St. John Fisher RC School w Peterborough zmusiła dyrektora placówki do wypracowania planu przeciwdziałania takim zjawiskom<sup>41</sup>. Tylko groźba cofnięcia placówce państwowej dotacji lub jej zamknięcia powoduje jakieś reakcje. Również dyrekcja Acton High School w zachodnim Londynie nie zareagowała na bójki sprowokowane przez somalijską młodzież z Polakami, których około setka do niej uczęszcza<sup>42</sup>. Wobec bierności władz szkolnych, problem próbowały rozwiązać polskie organizacje: Zjednoczenie Polskie, Polska Macierz Szkolna oraz Polish Psychologists’ Club. Problem narastał, bowiem przeważający w szkole Somalijczycy, skupieni w gangach, grożący pobiciami i gwałtami nie byli skorzy do wzięcia udziału w warsztatach, które pomogłyby w zbudowaniu pozytywnych relacji pomiędzy uczniami różnych narodowości<sup>43</sup>.

<sup>36</sup> (art.), *Do angielskich strach posyłać. Londyn. Będzie polska szkoła*, NC 2006, nr 11/11, s. 5.

<sup>37</sup> Dr Tadeusz Tereszkowski-Kamiński — dr n. med., absolwent SGH Studia Podyplomowe; od 2005 r. mieszkający w Londynie.

<sup>38</sup> Marcin Wojtyński — absolwent MBA w Wielkiej Brytanii, od 2000 r. mieszkający w Londynie.

<sup>39</sup> *Sprawozdanie*, „Goniec Polski” 2007, nr 6, s. 5; M. Skrzypiec, *Widmo szkoły*, NC 2007, nr 46 (58), s. 1, 7.

<sup>40</sup> *Rozpoczęcie dyskusji: Polska Szkoła Średnia w Londynie*, NC 2007, nr 9 (21), s. 5.

<sup>41</sup> *Dzieci dzieciom*, NC 2008, nr 17 (82), s. 4.

<sup>42</sup> *listy @nowoczesny.co.uk*, NC 2008, nr 22 (87), s. 2.

<sup>43</sup> E. Sobolewska, *Owiane złą sławą Acton High School*, NC 2008, nr 22 (87), s. 7.

Z łamów „Nowego Czasu” wyraźnie widać, że problem agresji w szkołach nadal nie został rozwiązany<sup>44</sup>. Bywa, że uczniowie w klasach sami utrwalają podziały i pogłębiają wzajemną izolację, np. poprzez zajmowanie osobnych ławek.

Opisywane są również międzynarodowe grupy wsparcia, które samoczynnie powstają w szkołach, by łatwiej się zaaklimatyzować w środowisku brytyjskim, które nie zawsze jest przychylne obcym<sup>45</sup>. Za taką grupę uznać możemy również Stowarzyszenie „Rozwiń Skrzydła”, które powstało w marcu 2008 r., zainspirowane przez rodziców dzieci uczęszczających do St. Marks School w Southampton<sup>46</sup>. Dzięki wolontariuszom dzieci mają po południu dodatkowe zajęcia artystyczne w Klubie Polskim w Portswood.

Napływ emigrantów z Europy Wschodniej zmusił władze wielu hrabstw (np. w Bedford, Wrexham w pñ. Walii czy Slough) do weryfikacji planów inwestycyjnych i przygotowania projektów budowy nowych szkół podstawowych<sup>47</sup>. Obok nich, już nie tylko w Londynie, powstają całotygodniowe polskie przedszkola i szkoły nauczania przedmiotów ojczyztych z autorskimi programami nauczania, z małymi dziesięcioosobowymi grupami<sup>48</sup>. W 2007 r. na Ealingu w Londynie powstał prywatny Klub Matki Polki i Sobotni Klub Malucha, zarejestrowane w Ofsted, odpowiedniku polskiego kuratorium oświaty. W „Nowym Czasie” opisano ich atrakcyjne metody pracy z małymi dziećmi, naturalne, zdrowe posiłki podawane przedszkolakom oraz warsztaty tematyczne dla rodziców<sup>49</sup>.

Kiedy ministrem edukacji narodowej był Roman Giertych — w trosce o zachowanie tożsamości narodowej i związków z ojczyzną — planowano utworzenie sieci polskich szkół sobotnich poza krajem, bazując na doświadczeniach polskiej emigracji powojennej w Wielkiej Brytanii. O tych planach poinformowano na konferencji prasowej 19 lutego 2007 r. w czasie obrad Rady Ministrów Edukacji Młodzieży i Kultury w Brukseli<sup>50</sup>. Minister chciał, żeby w każdym większym mieście, gdzie są skupiska Polaków powstały takie szkoły, zasilone przez nauczycieli z Polski. System miał być tak skonstruowany, by polska młodzież mogła podjąć bezpłatne studia w kraju. Pomysły utworzenia sieci polskich szkół za granicą, których program byłby kompatybilny z systemem edukacji w Polsce, omawiał na swych łamach właśnie „Nowy Czas”<sup>51</sup>. Tych zamierzeń nie zrealizowano do dnia dzisiejszego, a Polacy

<sup>44</sup> R. Małolepszy, *Przecież tylko ją pobili*, NC 2011, nr 10 (167), s. 6.

<sup>45</sup> *W grupie różnej*, NC 2007, nr 39 (51), s. 5.

<sup>46</sup> G. Borkowski, *Inspirują angielskich kolegów*, NC 2008, nr 24 (89), s. 4.

<sup>47</sup> *Coraz cieżniej w brytyjskich szkołach*, NC 2007, nr 2 (14), s. 5; M. Skrzypiec, *Dzieciaki w natarcu*, NC 2007, nr 48 (60), s. 1, 6.

<sup>48</sup> *Polskie przedszkola i szkoły w Londynie*, NC 2007, nr 2 (14), s. 5.

<sup>49</sup> E. Sobolewska, *Przedszkole w nowym stylu*, NC 2007, nr 6 (18), s. 5.

<sup>50</sup> *Nowe szkoły sobotnie*, NC 2007, nr 9 (20), s. 3.

<sup>51</sup> *Sieć polskich szkół za granicą*, NC 2007, nr 17 (29), s. 10; K. Polis, *Edukacja młodzieży*, NC 2007, nr 25/37, s. 4; *Polscy nauczyciele polecą na Wyspy*, NC 2007, nr 45 (57), s. 4; M. Skrzypiec,

sami zmagają się z oddolnymi i nieskoordynowanymi inicjatywami tworzenia placówek oświatowych na obczyźnie, w najlepszym razie skonsultowanymi z PMS i PUNO. Tym bardziej cieszą doniesienia o corocznych zjazdach uczniów Polskich Szkół Sobotnich z całej Wielkiej Brytanii, które odbywają się — po sprzedaży Fawley Court — na terenach posiadłości Laxton Hall, należącej do Polskiej Misji Katolickiej, prowadzonej przez Zgromadzenie Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi. Np. 16 czerwca w 2007 r. spotkali się uczniowie 52 polskich placówek<sup>52</sup>. Przy niektórych szkołach działa harcerstwo — dzieci i młodzież pochodzą z różnych środowisk. Nauczyciele nie ukrywają, że najtrudniej dotrzeć do tych, którzy urodzili się w Wielkiej Brytanii. Spotkania te, nazywane Wesołym Dniem Polskiego Dziecka, organizowane przez PMS, mają być nagrodą za całoroczny trud nauki, jak również dawać możliwość poznania rówieśników z innych ośrodków. W uroczystości uczestniczy około tysiąca uczniów, którzy biorą udział w zawodach sportowych (piłka nożna, koszykówka, siatkówka), konkursie plastycznym i recytatorskim.

Rozpoczęcia roku szkolnego oraz ich zakończenia w Polskich Szkołach Sobotnich zawsze są odnotowywane przez „Nowy Czas”<sup>53</sup>. Zamieszczano obszernie relacje wzbogacane fotoreportażami z pikników oświatowych tych szkół organizowane w Fawley Court, zanim zostało sprzedane<sup>54</sup>.

Każda oddolna inicjatywa powołania do życia nowej szkoły sobotniej jest sygnalizowana w „Nowym Czasie”. Joanna Bąk przyjrzała się nowej szkole założonej w Streatham Hill w Londynie przez emerytowaną nauczycielkę mgr Ewę Adamiak-Pawelec, która kierowała przez dziesięć lat podobną placówką w Forest Gate<sup>55</sup>. Autorka doliczyła się w 2009 r. siedemdziesięciu polskich szkół sobotnich na Wyspach Brytyjskich, z czego szesnastu w samym Londynie. Listy do redakcji pokazują, że rodzice polskich dzieci coraz aktywniej uczestniczą w funkcjonowaniu szkół sobotnich, często ujawniając nierzetelność dziennikarską, która eksponuje jednostronny punkt widzenia. Tak było w przypadku założenia szkoły w Streatham, gdzie całkowicie pominięto rolę rodziców w utworzeniu placówki. Rozgoryczeni Joanna Madalińska, Joanna Szwej-Hawkin i Tomasz Gala domagali się w „Nowym Czasie” sprostowania<sup>56</sup>.

Na jego łamach opisywani są też młodzi Polacy, którzy nie chcą chodzić do szkół angielskich, zarzucając im niski poziom nauczania. Burzę w brytyjskich mediach — „Daily Mail”, „The Sun” — wywołała historia Aleksandra Kucharskiego, który

---

*Widmo szkoły*, NC 2007, nr 46 (58), s. 1, 7; E. Sobolewska, *Senatorowie rozwiewają mrzonki*, NC 2008, nr 5 (70), s. 7.

<sup>52</sup> K. Poliss, *Festiwal młodości i polskości*, NC 2007, nr 26 (38), s. 4.

<sup>53</sup> Np.: *Koniec roku szkolnego*, NC 2007, nr 28 (40), s. 3.

<sup>54</sup> A. Ryland, *Czas na piknik...*, *Fawley Court inaczej*, NC 2008, nr 25 (90), s. 1, 4.

<sup>55</sup> J. Bąk, *Do szkoły pod górkę*, NC 2009, nr 2 (118), s. 2.

<sup>56</sup> *listy@nowyczas.co.uk* NC 2009, nr 4 (120), s. 2.

przyjechał do Wielkiej Brytanii z rodzicami lekarzami, ucznia renomowanej katolickiej szkoły średniej St. Thomas More High School w North Shields, który z tego powodu wrócił do babci do Łodzi, by tam zdobyć maturę<sup>57</sup>. Chłopca poparli niektórzy rodzice innych narodowości, potwierdzając jego opinię<sup>58</sup>.

Tygodnik dotarł do ciekawej inicjatywy, jaką było utworzenie w 2007 r. Fundacji Efekt Motyla (Effectus Papilionis), mającej na celu wyrównanie szans edukacyjnych w zakresie nauki języka angielskiego dzieci z małych miejscowości w Polsce<sup>59</sup>. Polega ona na sprowadzeniu czterech osób na tydzień do Londynu w nagrodę za bardzo dobre wyniki w nauce języka angielskiego w macierzystej szkole. Nauczycieli tego języka w wybranych, najbiedniejszych gminach w Polsce zatrudnia Fundacja.

„Nowy Czas” wiele uwagi poświęca też kwestiom nauki wyższej dotyczącej ambitnej i pracowitej polskiej młodzieży. Daje praktyczne rady, jak nostryfikować dyplomy<sup>60</sup>. Przytacza dane statystyczne o liczbie studiujących Polaków w Wielkiej Brytanii. Opierając się na danych Brytyjskiej Agencji Statystycznej Szkolnictwa Wyższego podał, że na terenie całego Zjednoczonego Królestwa studiowało 4325 Polaków<sup>61</sup>. W roku akademickim 2005/2006 w Anglii studiowało ich 3460, w Szkocji — 560, w Walii — 280, w Irlandii Płn. — 25. Polacy byli na ósmym miejscu pod względem liczebności spośród krajów Unii Europejskiej, po: Irlandczykach, Grekach, Niemcach, Francuzach, Cypryjczykach, Włochach i Hiszpanach. Rok później, według danych Higher Education Statistics Agency plasowali się na miejscu szóstym<sup>62</sup>. Pismo zamieszcza również rankingi brytyjskich uniwersytetów sporządzone przez ekspertów Unii Europejskiej<sup>63</sup>. Niestrudzenie namawia czytelników, by podejmowali studia w Wielkiej Brytanii, prezentując rozmaite uczelnie. Jedną z nich był Open University, działający od lat sześćdziesiątych XX wieku, w którym nauka odbywa się korespondencyjnie i z którego usług korzysta 200 000 studentów<sup>64</sup>. Warunkiem jest zamieszkiwanie na terenie Zjednoczonego Królestwa. Publikacja zawiera potrzebne informacje na temat warunków podjęcia w nim nauki.

Czytelnicy otrzymują również na bieżąco informacje o przebiegu rekrutacji w Polsce na uniwersytety brytyjskie<sup>65</sup>. Kolejną prezentowaną uczelnią był Uniwersytet w Oksfordzie<sup>66</sup>. Uczelnia ta jest szczególnie bliska redaktorowi naczelnemu

<sup>57</sup> *Edukacja w tym kraju to żart*, NC 2007, nr 44 (56), s. 6; tamże: G. Małkiewicz, [felieton bez tytułu], s. 13.

<sup>58</sup> Zob.: Komentarz red. nac. NC Grzegorza Małkiewicza, NC 2007, nr 44 (56), s. 13.

<sup>59</sup> E. Sobolewska, *Dać im szansę*, NC 2007, nr 35 (47), s. 5.

<sup>60</sup> T. Bazarnik, M. Psyk, *Wyciągnąć magistrów zza zmywaków*, NC 2006, nr 5 (5), s. 5.

<sup>61</sup> *Coraz więcej polskich studentów*, NC 2007, nr 13 (25), s. 3.

<sup>62</sup> *Czas na Wyspie*, NC 2008, nr 11 (76), s. 7.

<sup>63</sup> *Brytyjskie uczelnie w czołówce*, NC 2007, nr 25 (37), s. 7.

<sup>64</sup> A. Killman, *Uczelnia otwarta na każdego*, NC 2007, nr 30 (42), s. 16.

<sup>65</sup> *Studiujcie na Wyspach*, NC 2007, nr 31 (43), s. 4.

<sup>66</sup> A. Killman, *Oxford otwarty dla Polaków*, NC 2007, nr 48 (60), s. 7; C. Łastowski, *Polscy studenci w Wielkiej Brytanii (3)*, NC 2014, nr 6 (204), s. 11.

„Nowego Czasu”, Grzegorzowi Małkiewiczowi, który napisał i obronił w niej doktorat z filozofii. Na łamach swojego pisma zamieścił wspomnienia z tamtych czasów, kiedy jego mistrzem był prof. Leszek Kołakowski i działał tam również prof. Zbigniew Pełczyński, a Polaków doktorantów na uczelni było tylko czterech<sup>67</sup>. Redaktor Teresa Bazarnik przeprowadziła wywiad z Karolem Żuchowskim — studentem chemii w London College, który jest jednym ze 176 Polaków (studentów i doktorantów) na tej uczelni<sup>68</sup>. Do tej pory płacił 3000 funtów czesnego za rok nauki i nie przeraża go obligatoryjnie podwyższona kwota do 9000 funtów za 2012 r. Otrzymał kredyt studencki, który będzie musiał spłacić, gdy jego zarobki przekroczą 15 000 funtów rocznie. Na łamach pisma rozważano również inne możliwości<sup>69</sup>, także w systemie nauki przez Internet<sup>70</sup>.

„Nowy Czas” śledzi bieżącą działalność naukową i odczytową PUNO, współpracę z uczelniami w kraju<sup>71</sup>. Nie zapomina o wszelkich rocznicach, uczonych związanych z PUNO<sup>72</sup> czy samą instytucją<sup>73</sup>. Z okazji święta narodowego 11 Listopada w 2006 r. „Nowy Czas” omówił zasoby archiwalne i biblioteczne londyńskiego Instytutu Józefa Piłsudskiego, przypomniał najcenniejsze pamiątki<sup>74</sup>. Rok później opisał 60-lecie istnienia tej placówki, będącej „częścią Polski poza Polską”<sup>75</sup>. Zamieszcza na swych łamach wywiady z polskimi studentami, którzy podkreślają, że studiowanie w brytyjskich uniwersytetach jest przyjemne, bezstresowe, bez egzaminów wstępnych, nakierowane na praktyczne wykorzystanie zdobytej wiedzy<sup>76</sup>. Również to, że od maja 2004 r. angielskie, szkockie, walijskie i irlandzkie uniwersytety stoją dla Polaków otworem. „Wystarczy znać dość dobrze język angielski i mieć zdaną maturę. Brytyjskie uczelnie nigdy nie były tak łatwo dostępne dla pol-

<sup>67</sup> G. Małkiewicz, *Moje studenckie lata*, NC 2011, nr 12 (169), s. 9.

<sup>68</sup> T. Bazarnik, *Jak studiować to tylko... w Oxfordzie*, NC 2011, nr 12 (169), s. 8.

<sup>69</sup> M. Bielecka, *Studentem być, ale gdzie?* NC 2009, nr 5 (121), s. 14–15; J. Cywiński, *Universitas Oxoniensis*, NC 2011, nr 12 (169), s. 8–9.

<sup>70</sup> M. Bielecka, *Zostań internetowym studentem*, NC 2009, nr 8 (124), s. 9.

<sup>71</sup> Np.: *Ogłoszenie PUNO*, NC 2009, nr 1 (117), s. 6; A. Junga, *UJ i PUNO w Londynie*, NC 2011, nr 18 (175), s. 7; A. Bugaj, *Wbrew czasoprzestrzeni: PUNO i UJ*, NC 2012, nr 5 (182), s. 27; G. Małkiewicz, *Na naukę nigdy nie jest za późno. Polski Ośrodek Naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Londynie*, NC 2012, nr 7 (185), s. 3.

<sup>72</sup> Np.: W. Mierzejewski, *Szkic do portretu. 5. rocznica śmierci prof. Mieczysława Macieja Paszkiewicza*, NC 2009, nr 19 (135), s. 3.

<sup>73</sup> G. Małkiewicz, *70 lat PUNO*, NC 2009, nr 20 (136), s. 14; tenże, *Polski Uniwersytet na Obczyźnie skończył 75 lat*, NC 2014, nr 10 (208), s. 7.

<sup>74</sup> *11 Listopada — święto narodowe. Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie*, NC 2006, nr 6 (6), s. 13.

<sup>75</sup> E. Sobolewska, A. Stefanicka, *60 lat Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie*, NC 2007, nr 11 (23), s. 12.

<sup>76</sup> Np. M. Tondera, *Polscy studenci w Wielkiej Brytanii*, NC 2014, nr 4 (202), s. 2; K. Lisiński, *Polscy studenci w Wielkiej Brytanii (2)*, NC 2014, nr 5 (203), s. 7.

skich obywateli jak teraz”<sup>77</sup>. Zaletą jest również pozbywanie się stereotypowego myślenia na temat ludzi różnych ras i kultur.

Pismo również odnotowuje spotkania polskich organizacji studenckich, jak np. II Kongres Polskich Stowarzyszeń Studenckich zorganizowany przez London Polish Society pod hasłem 5. rocznicy obecności Polski w Unii Europejskiej, który odbył się w Bloomsbury w dniach 24–26 kwietnia 2009 r.<sup>78</sup> Nie pomija także kolejnych<sup>79</sup>.

Rzadko zdarzają się redakcji potknięcia. Bywa, że łamy pism są wykorzystywane do własnych celów przez właścicieli prywatnych uczelni z Polski, które otwierają filie w Wielkiej Brytanii. Tak było z Wyższą Szkołą Humanistyczno-Ekonomiczną [WSHE] z Łodzi, która otworzyła oddział przy Phoenix High School w zachodnim Londynie<sup>80</sup>. W piśmie ukazał się wywiad z przedstawicielem WSHE Jakubem Foremanem, odpowiedzialnym za rekrutację na studia w Londynie<sup>81</sup>. Uczelnia ta nie miała polskiej akredytacji, czego redakcja „Nowego Czasu” nie sprawdziła i na fali entuzjazmu namawiała do podjęcia w niej nauki. W kraju wszystkie media zajmowały się tym skandalem edukacyjnym.

Redakcja pisma stara się eksponować sukcesy polskich naukowców w Wielkiej Brytanii, jak np. dra Wojciecha Niedźwiedzia, który otrzymał roczne stypendium w wysokości 820 000 funtów od Association for International Cancer Research na badania nad białaczką u dzieci<sup>82</sup>. Młody, 37-letni uczony pracuje w laboratorium biologii molekularnej w Cambridge.

Teresie Bazarnik udało się przeprowadzić wywiad z prof. Leszkiem Borysiewiczem zajmującym jedno z najbardziej prestiżowych stanowisk na Wyspach Brytyjskich — jest prorektorem Uniwersytetu w Cambridge<sup>83</sup>. Uczony urodził się w Walii, w polskiej rodzinie emigrantów wojennych, byłych zesłańców na Syberię, członków armii gen. Andersa. Do piątego roku życia posługiwał się tylko językiem polskim. Ukończył studia medyczne na University of Wales, tam też obronił doktorat i potem pracował. Po latach przeniósł się do Londynu. Opatentował szczepionkę przeciwko rakowi szyjki macicy. W dowód uznania królowa Elżbieta II nadała mu tytuł szlachecki.

Pismo odnotowało gościnny wykład profesora z kraju — Władysława Bartoszewskiego w Sali Malinowej POSK-u jesienią 2007 r., która nie pomieściła wszystkich chętnych do wysłuchania referatu<sup>84</sup>.

<sup>77</sup> P. Hrydziuszek, *Przyjemność studiowania*, NC 2006, nr 6 (6), s. 12–13.

<sup>78</sup> M.W. Zdzieborski, *Studenci w akcji*, NC 2009, nr 8 (124), s. 10.

<sup>79</sup> G. Małkiewicz, *Kongres polskich studentów z brytyjskich uczelni*, NC 2014, nr 3 (201), s. 11.

<sup>80</sup> *Polska uczelnia w Londynie*, NC 2007, nr 32 (44), s. 4.

<sup>81</sup> *Studia na Wyspach w modzie!* NC 2008, nr 32 (97), s. 3.

<sup>82</sup> *Stypendium dla polskiego naukowca*, NC 2007, nr 38 (50), s. 5.

<sup>83</sup> T. Bazarnik, *Sir Leszek z Cambridge University*, NC 2011, nr 17 (174), s. 3.

<sup>84</sup> Ł. Piejsko, *Całkowicie normalny jegomość*, NC 2007, nr 48 (60), s. 14.



Włączanie się redakcji w istotne społeczne przedsięwzięcia pro publico bono jest wizytówką periodyku. Dzięki wspólnym wysiłkom Active Citizen Hub, Southwark Council i „Nowego Czasu” 18 kwietnia 2009 r. zorganizowano w Noli Gallery przy 322 Old Kent Road pierwszy wernisaż prac artystów mieszkających lub pracujących w Southwark — dzielnicy w południowym Londynie, gdzie mieści się też redakcja. Spotkaniu Polaków z tego rejonu towarzyszyły występy polskich muzyków i śpiewaków oraz wystawa malarstwa, rzeźby i grafiki<sup>85</sup>. Władze dzielnicy zapłaciły za wynajem galerii oraz sfinansowały przysłowiową lampkę wina i przekąski. Ta interesująca i pożyteczna inicjatywa nazwana ARTerią została przyjęta z wielkim entuzjazmem, o czym świadczy ciągłość i cykliczność imprezy — bowiem w 2014 roku odbyła się już jej piętnasta edycja. Doczekała się też w piśmie odrębnej wkładki z sylwetkami artystów oraz reprodukcjami ich prac. Pierwszą zorganizowano po to, by „wyciągnąć magistrów zza zmywaków” i pozostałych rodaków pracujących poniżej swoich kwalifikacji<sup>86</sup>. Okazała się tak wielkim sukcesem, iż postanowiono ją kontynuować. Te międzypokoleniowe spotkania artystów zajmujących się różnymi dziedzinami sztuki, prezentujących swoje dokonania twórcze mają również uzmysłowić Brytyjczykom, że nowi przybysze wnoszą niezaprzeczalną wartość do życia miasta. Każda z tych prób włączania się w życie lokalnej społeczności zostaje w „Nowym Czasie” opisana<sup>87</sup>. Niejednorodna przestrzeń plastyczno-muzyczna stała się specyfiką ARTeryjnych spotkań. Charakterystyką muzycznej strony ARTerii jest jej wielokulturowość — ukazana dzięki zróżnicowanemu repertuarowi, osobowości artystów<sup>88</sup>. Grupa skupiona wokół ARTerii wywodzi się z różnych środowisk. Niektórzy z nich są w Wielkiej Brytanii od wielu lat, inni przyjechali już po przyjęciu Polski do Unii Europejskiej. Z czasem muzycy zaczęli zapraszać na wspólne koncerty swoich przyjaciół z całego świata. Po latach stało się oczywiste, że spotkania

<sup>85</sup> T. Bazarnik, *Chcemy poznać Polaków mieszkających lub pracujących w naszej dzielnicy*, NC 2009, nr 6 (122), s. 3.

<sup>86</sup> T. Bazarnik, M. Psyk, *Wyciągnąć magistrów zza zmywaków*, NC 2006, nr 5 (5), s. 5.

<sup>87</sup> Np. T. Bazarnik, *Przyjdź, pokaż, że tu jesteś, włącz się w życie lokalnej społeczności*, NC 2009, nr 7 (123), s. 3; M. Jackiewicz, *Polscy artyści w Southwark*, NC 2009, nr 8 (124), s. 1, 12–13; W. Goczowski, *Nowy czas potrzebuje nowych miejsc*, NC 2009, nr 8 (124), s. 14; *Szalenie Snobistyczny Bal Artystyczny*, NC 2009, nr 20 (136), s. 32; W. Fenrych, *ATReria Literacka*, NC 2010, nr 1 (137), s. 19; A. Sławiński, *Balowa ARTeria*, NC 2010, nr 2 (138), s. 16–17; tenże, *ARTeria Poetycka*, NC 2010, nr 4 (140), s. 13–15; *ARTeria & Nowy Czas*, NC 2010, nr 5 (141), s. 1, 32; *ARTeria na Wielkanoc 2010*, NC 2010, nr 6 (142), s. 1, 4–5; *ARTeria in Borough. Exhibition & live*, NC 2010, nr 10 (146), s. 1, 3–4; *ARTeria & Nowy Czas*, NC 2010, nr 12 (148), s. 1, 4–5; *The Polish Art Festival ARTeria*, NC 2010, nr 12 (148), s. 32; R. Piotrkowska, *Od września do września*, NC 2010, nr 14 (150), s. 3, 18; *ARTeria Andrzejki*, NC 2010, nr 17 (153), s. 9; nr 18 (154), s. 3; *Arteryjne Andrzejki*, NC 2010, nr 19 (155), s. 16–17; *ARTeria. Music. Portrait. Personality*, NC 2011, nr 12 (169), s. 1, 14–16; *ARTeria. Exhibition & Live music*, NC 2011, nr 13 (170), s. 2–3; *ARTeria. Poster exhibition*, NC 2012, nr 5 (182), s. 13–20; *Pokłosie ARTerii. Plakatowa ARTeria*, NC 2012, nr 6 (183), s. 1, 13–16.

<sup>88</sup> R. Piotrkowska, *Od września do września*, NC 2010, nr 14 (150), s. 3.

te są szansą na lepsze poznanie się, przełamywanie stereotypów na trudnym brytyjskim gruncie.

W 2008 r. redakcja „Nowego Czasu” wszczęła kampanię na temat niedopuszczenia do sprzedaży „jednego z najważniejszych polskich miejsc w Wielkiej Brytanii”<sup>89</sup>, czyli Fawley Court w Henley nad Tamizą, niedaleko Londynu. Pomysł sprzedania zawłaszczonej przez księży marianów (którzy jedynie sprawowali nad nią pieczę), „świętyni i serca Polski na wygnaniu, [...] będącego pomnikiem i żyjącą pamięcią, świadectwem naszej tożsamości”<sup>90</sup>, ogłoszony w 2007 r. przez księdza superiora Wojciecha Jasińskiego, uważano za wielką stratę dla wszystkich rodaków, a szczególnie pokolenia emigracji niepodległościowej, która przez 50 lat wspierała utrzymanie ośrodka, poprzez pracę, wolontariat, kwestowanie, darowizny i spadki. Mimo sprzeciwu polskiej społeczności, wyrażanej przede wszystkim w listach do redakcji, księży marianie postanowili jednak zakończyć działalność placówki, która dla Polaków była czymś więcej niż szkołą i muzeum<sup>91</sup>. Pozwolenie na sprzedaż władze zakonu w Watykanie wydały na początku 2008 roku. Wartość unikatowego obiektu oszacowano na 22 mln funtów (sprzedano go za 16,5 mln).

Początkowo oburzenie i protesty społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii, która przez dziesiątki lat ofiarnie wspomagała Fawley Court, było widoczne w polskiej prasie emigracyjnej. Jednak stosunkowo szybko zaniechano eksponowania tego problemu nawet w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”. Można mniemać, że księży marianie obiecali redakcji dziennika, że po sprzedaży ośrodka, wesprą pismo finansowo (przełożony Zgromadzenia Marianów powiedział na ostatnim zebraniu z wiernymi w Fawley Court, że milion funtów ze sprzedaży przeznaczy na instytucje emigracyjne). Jedynie absolutnie niezależny od jakiegokolwiek opcji politycznej oraz emigracji „niepodległościowej” czy innej „Nowy Czas” — od numeru 18 (83) z 2008 r. — dążąc do obiektywizmu, drażył temat i czyni to do dnia dzisiejszego [grudzień 2014 r.]. Przede wszystkim zaczął drukować pełne oburzenia, żalu, irytacji, sprzeciwu wobec arogancji i pazerności księży marianów listy Polaków i Brytyjczyków. Zamieszczane publikacje, oparte na oficjalnych sprawozdaniach finansowych obnażały konfabulacje na temat rocznych deficytów prowa-

<sup>89</sup> *Los Fawley Court nie jest jeszcze przesądzony*, NC 2008, nr 7 (72), s. 1; por.: J. Chwaścystycki-Kowalczyk, *Obraz edukacji Polaków na obczyźnie na łamach czasopism emigracyjnych*, Kielce 2014, s. 44–69.

<sup>90</sup> M. Skrzypiec, *Fawley Court pod młotek*, NC 2008, nr 13 (78), s. 1, 4.

<sup>91</sup> *listy@nowoczesnyczas.co.uk*, O. Hulacki, NC 2008, nr 14 (79), s. 2; *listy@nowoczesnyczas.co.uk*, D. Reutt, NC 2008, nr 20 (85), s. 4; *listy@nowoczesnyczas.co.uk*, D. Reutt, NC 2008, nr 24 (89), s. 2; *listy@nowoczesnyczas.co.uk*, D. Reutt, NC 2009, nr 3 (119), s. 2; *listy@nowoczesnyczas.co.uk*, Z. Mieczkowski, NC 2008, nr 16 (81), s. 3; *listy@nowoczesnyczas.co.uk*, K. Dulak-Kulej, K. Brzozowski, NC 2008, nr 22 (87), s. 2; *listy@nowoczesnyczas.co.uk*, R. Lawman, NC 2010, nr 5 (141), s. 2; *Listy do redakcji*, H. Świdorska, NC 2010, nr 6 (142), s. 2; *List do Redakcji*, J. Śniadecki, NC 2012, nr 3 (180), s. 8.

dzenia placówki, torpedowanie kupna obiektu przez Polską Misję Katolicką, inne polskie organizacje czy prywatnego brytyjskiego inwestora polskiego pochodzenia Jana Żylińskiego, sprytnie manipulacje prawne, wpisujące nowych powierników, które uczyniły ich prawowitymi właścicielami ośrodka, bezprawne usuwanie urn z kolumbarium w zdesakralizowanym kościele św. Anny, ufundowanym przez księcia Stanisława Radziwiłła (zbudowanym w 1971 r. i wpisanym na listę zabytków klasy II, co według prawa angielskiego nie pozwala na jego wyburzenie), zawłaszczenie Muzeum z Fawley Court, którego zbiory w części przeniesiono bez pytania emigracji o zgodę do Lichenia, a część potajemnie sprzedano, zakaz wstępu na teren obiektu, próby sprzedaży innych ośrodków prowadzonych przez Zgromadzenie Marianów, niebędących ich właścicielami, wreszcie sprawy sądowe między aktualnym właścicielem Fawley Court a pośrednikiem w sądach brytyjskich<sup>92</sup>. Pismo drukowało faksymile z prasy brytyjskiej, tj. „Henley Standard”, „Private Eye”, „The Irish Times”, komentujące i potępiające zachłanność o. marianów<sup>93</sup>.

Jak nie do końca uregulowany był akt własności obiektu świadczy fakt, że oksfordzka agencja nieruchomości, której marianie powierzyli jego sprzedaż za 22 mln funtów jesienią 2007 r., jeszcze wiosną 2008 wstrzymywała się z wystawieniem Fawley Court na rynek. Uczyniono to dopiero 21 kwietnia 2008 r.

Łamy „Nowego Czasu” pokazują, że według wszystkich fał polskiej emigracji sprzedaż Fawley Court uważano za drastyczne posunięcie, respondenci pisma mówią o „poczuciu wstydu za o. marianów, którzy zachowują się nieetycznie”,

---

<sup>92</sup> W. Goczkowski, *Komu potrzebny jest Fawley Court?* NC 2008, nr 15 (80), s. 3; M. Skrzypiec, *Druga strona medalu*, NC 2008, nr 16 (81), s. 4–5; tenże, *Bez szczegółów*, NC 2008, nr 17 (82), s. 7; *Ostatnia majówka*, NC 2008, nr 19 (84), s. 16–17; *Pomysł na pałac*, NC 2008, nr 20 (85), s. 16; *Ludzie listy pisać*, NC 2008, nr 18 (83), s. 4; *Ksiądz Jasiński o sprzedaży Fawley Court*, NC 2009, nr 1 (117), s. 1, 3; *Ratujmy Fawley Court — To jest nasze dziedzictwo*, NC 2009, nr 18 (134), s. 6; *Ratujmy Fawley Court*, NC 2009, nr 20 (136), s. 6; W. Bryndza, *O Muzeum ojca Józefa Jarzembowskiego*, NC 2010, nr 1 (137), s. 6; P. Drobnik, *Było, nie ma*, „Cooltura” 2010, z dn. 16.01.; G. Małkiewicz, *Na czasie*, NC 2010, nr 2 (138), s. 2; tenże, *Doczesne działania*, NC 2010, nr 4 (140), s. 3; *Wstrzymana ekshumacja*, NC 2010, nr 5 (141), s. 4, 11; *Spoczywaj w spokoju...*, NC 2010, nr 16 (152), s. 11; M. Stella-Sawicki, *Przy grobie Ojca Józefa*, NC 2010, nr 17 (153), s. 4; M. Majcherczyk, *Szacunek i pamięć*, NC 2011, nr 6 (163), s. 8; *Gdzie są rzeźby z Fawley Court?* NC 2010, nr 18 (154), s. 1; M. Malevski, *Fawley Court — World Famous Fallen Gigant Treasure Disappeared from Fawley Court*, NC 2010, nr 18 (154), s. 6–7; tenże, *Fawley Court — The polish Embassy in London celebrates the 85<sup>th</sup> birthday of dr Zbigniew Pelczyński*, NC 2010, nr 19 (155), s. 8; *Fawley Court, Where's the Resolution*, NC 2010, nr 20 (158), s. 14; Np.: *Komu wierzyć... komu ufać...?* NC 2011, nr 6 (163), s. 8.

<sup>93</sup> B. Karol, *Fawley Court w oczach Brytyjczyków*, NC 2008, nr 32 (97), s. 7; artykuły ukazały się również w „The Catholic Herald” (16.5.2008); Piloti, *Private Eye*, NC 2010, nr 1 (137), s. 7; „Private Eye”, tł. Teresa Bazarnik, NC 2010, nr 7 (143), s. 18; „Henley Standard” *pisze...*, NC 2010, nr 10 (146), s. 8; Piloti, „Private Eye”, NC 2011, nr 14 (171), s. 8; *Irlandczycy o Fawley Court* („The Irish Times”, 4 listopada 2011 r.) NC 2011, nr 18 (175), s. 10; Piloti, „Private Eye”, NC 2012, nr 3 (180), s. 8.

o „grzechu zaniechania”, że „wszystkie organizacje polonijne pochowały głowy w piasek”, licząc na obiecane przez księży 20 procent wpływów ze sprzedaży<sup>94</sup>. Dopiero informacja o pozbyciu się placówki spowodowała utworzenie w marcu 2008 r. Komitetu Obrony Dziedzictwa Narodowego Fawley Court<sup>95</sup>. Na początku 2010 roku utworzone zostało też stowarzyszenie Fawley Court Old Boys [dalej: FCOB] pod przewodnictwem urodzonego w Wielkiej Brytanii wychowanka Fawley Court Mirosława Malewskiego, aby skuteczniej interweniować w sprawie odzyskania tego zabytku. Będąc wykształconymi w Anglii, ale wychowanymi w duchu polskim, doskonale poruszają się w meandrach brytyjskiego prawa. Poprzez prasę i Internet poszukiwani są inni absolwenci szkoły. Swymi działaniami starają się wywierać naciski na władze kościelne i świeckie. Z pomocą „Nowego Czasu” kontynuują w języku polskim i angielskim apele o poparcie społeczności polskiej i informują o bieżącej działalności: wysłano apel do papieża Benedykta XVI (bez echa) i Jej Królewskiej Mości Elżbiety II (królowa odpisała, że z powodu zaistniałej sytuacji nie może ingerować w sprawy Kościoła Katolickiego), nawiązano łączność z mediami i założycielami Divine Mercy College, odnaleziono dokumenty prawne potwierdzające, że właścicielem Fawley Court jest polska społeczność w Wielkiej Brytanii (zapisy zmienione w księgach wieczystych w latach 90. XX w.), a nie Zgromadzenie Księży Marianów — jedynie kustosze tej posiadłości — zainicjowano śledztwo w ramach Charity Commission w sprawie odzyskania Muzeum im. ks. Jarzębowskiego, które było подарowane szkole dla chłopców — Divine Mercy College i bezprawnie wywiezione poza Wielką Brytanię oraz w sprawie zdefraudowanych 200 000 funtów zebranych na budowę budynku Apostolatu<sup>96</sup>.

<sup>94</sup> *listy@nowyczas.co.uk*, K. Dulak-Kulej, K. Brzozowski, NC 2008, nr 22 (87), s. 2.

<sup>95</sup> Komitet Obrony Dziedzictwa Narodowego Fawley Court tworzą: Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii, Instytut Polski Akcji Katolickiej, Polski Uniwersytet na Obczyźnie, Polska Macierz Szkolna, Związek Harcerstwa Polskiego, Stowarzyszenie Techników Polskich, Jumbulance, Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny, Zjednoczenie Polek na Emigracji, Towarzystwo Pomocy Polakom na Wschodzie, Koło AK Londyn, Stowarzyszenie Poland Street, Polonia Nottingham; *List otwarty w sprawie Fawley Court*, NC 2009, nr 2 (118), s. 6–7; *Komitet Obrony Dziedzictwa Narodowego Fawley Court*, NC 2009, nr 8 (124), s. 7; *Zielone Świątki w Fawley Court*, NC 2009, nr 9 (125), s. 1, 28; G. Małkiewicz, *Po co nam dziedzictwo narodowe?* NC 2009, nr 10 (126), s. 4–5; T. Bazarnik, *Ostatni taki piknik*, NC 2009, nr 11 (127), s. 8–9; K. Mitura, *Sprzedaży Fawley Court ciąg dalszy*, NC 2009, nr 16 (132), s. 3.

<sup>96</sup> K. Jastrzębski, *Raport Koła Byłych Wychowanków Fawley Court*, NC 2010, nr 3 (139), s. 3; *Fawley forever! The fight starts here!* NC 2010, nr 5 (141), s. 3; *Fawley Court — Polonia needs you*, NC 2010, nr 16 (152), s. 10; *Fawley Court — Return of Vlad!... and other matters*, NC 2010, nr 17 (153), s. 6; *Fawley forever! The fight starts here!* NC 2010, nr 5 (141), s. 3; *Fawley Court — Polonia needs you*, NC 2010, nr 16 (152), s. 10; *Fawley Court — Return of Vlad!... and other matters*, NC 2010, nr 17 (153), s. 6; M. Malewski, *Fawley Court — mały krok do przodu*, NC 2010, nr 8 (144), s. 8; *Dokument zdrady*, NC 2010, nr 11 (147), s. 6–7; *tenże*, *Fawley Court — World Famous Fallen Gigant Treasure Disappeared from Fawley Court*, NC 2010, nr 18 (154), s. 6–7; *Fawley Court — The*

Nabywcą Fawley Court okazała się Aida Hershman, określona przez „Catholic Herald” jako perska spadkobierczyni, przyjaciółka mieszkającego obecnie w Monako angielskiego magnata Philipa Greena.

Od 2008 roku, po ogłoszeniu intencji sprzedaży Fawley Court, w polskiej prasie emigracyjnej, oprócz protestów, pojawiły się również głosy z różnych środowisk polskich popierające sprzedaż, m.in. Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego za Granicą czy Polska Fundacja Kulturalna, wydawca „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, w osobie jej prezesa Szymona Zaremby. Niejasne jest stanowisko Zjednoczenia Polskiego. Natomiast Polonia Aid Foundation Trust (PAFT), którego powiernicy dysponują funduszami Skarbu Narodowego po przekazaniu insygniów Rządu Polskiego na Uchodźstwie, od początku był za sprzedażą. Sekretarz PAFT-u Jerzy Ostoja-Koźniewski po tzw. „ostatniej mszy” w Fawley Court 6 grudnia 2009 r. w kościele św. Anny powiedział protestującym, że spodziewa się miliona funtów. Sekretarz FCOB Krzysztof Jastrzębski wywnioskował, że „od początku musiała powstać kolejka przesów kłaniających się marianom o zapomogi. Ogólny bilans jest bardzo smutny i niepokojący; tracimy posiadłość o stumilionowej wartości, ale milion wpłynie na konto do podziału między społecznymi polonijnymi organizacjami”<sup>97</sup>.

Fawley Court Old Boys kontynuowali rozszerzanie akcji protestacyjnej, prezentowali dorobek edukacyjny, kulturalny i patriotyczny placówki, zadawali o marianom niewygodne pytania<sup>98</sup>. Ich artykuły pisane po angielsku od 2010 r. do dziś są stałym elementem każdego numeru „Nowego Czasu”, jak również zdjęcia tej pięknej posiadłości, zwanego „małą Polską”<sup>99</sup>. Z łamów prasy domagali się, by hie-

---

*polish Embassy in London celebrates the 85<sup>th</sup> birthday of dr Zbigniew Pelczyński*, NC 2010, nr 19 (155), s. 8; *Fawley Court, Where's the Resolution*, NC 2010, nr 20 (158), s. 14.

<sup>97</sup> K. Jastrzębski, *Dokumenty zdrady — uzupełnienie*, NC 2011, nr 5 (162), s. 11.

<sup>98</sup> M. Malevski, *Fawley Court — World Famous Fallen Gigant Treasure Disappeared from Fawley Court*, NC 2010, nr 18 (154), s. 6–7; tenże, *Fawley Court — The polish Embassy in London celebrates the 85<sup>th</sup> birthday of dr Zbigniew Pelczyński*, NC 2010, nr 19 (155), s. 8; *Fawley Court, Where's the Resolution*, NC 2010, nr 20 (158), s. 14; M. Malevski, *Fawley Court — walczymy do zwycięstwa o nasz raj na ziemi*, NC 2011, nr 16 (173), s. 8.

<sup>99</sup> M. Malevski, *Fawley Court or Lower Bultingham, here even the dead Fear for their Lives!* NC 2011, nr 1 (158), s. 6–7; tenże, *Fawley Court — The Living Stones Enterprise. Where is the Fawley Court Apostolate Centre?* NC 2011, nr 2 (159), s. 10; *Fawley Court our “little piece of heaven, our rights of way*, NC 2011, nr 4 (161), s. 13; *Komu wierzyć... komu ufać..?* NC 2011, nr 6 (163), s. 8; *Fawley Court — Their haven, our Peaceful unchallenged public rights, to walks, pathways and undisturbed saunters, to our meandering river*, NC 2011, nr 7 (164), s. 8–9; *Fawley Court — and Father Jozef. What price a grave? £ 9,5 milion? — tamże*, s. 9; *More mysteries revealed...*, NC 2011, nr 8 (165), s. 10; *Walka z Krzyżem, walka o Krzyż*, NC 2011, nr 9 (166), s. 8; *Fawley Court naszym dziedzictwem*, NC 2011, nr 12 (169), s. 10; *Fawley Court High Court: An Absolute Steal*, NC 2011, nr 13 (170), s. 10–11; *Marian Trustee Wojtek Jasiński Resigns*, NC 2011, nr 15 (172), s. 10–11; *Fawley Court — Reductio ad Absurdum... The Bizarre, the Macabre.. and the SAD*, NC 2011, nr 17 (174), s. 12; *Silent, Joyons night at Fawley Court*, NC 2011, nr 20 (177), s. 12; *Zielone Świątki w Fawley*

rarchowie katolicy na Wyspach pomogli zachować Fawley Court, by dokumenty prawne dostarczane przez emigrację od pięciu lat Komitetowi Obrony Dziedzictwa Narodowego ujrzały światło dzienne, by czytelnicy „Nowego Czasu” wspierali finansowo to pismo, które odważnie i konsekwentnie od 2008 r. walczy o Fawley Court, by Polacy pisali petycje do Izby Gmin, do polskiego Sejmu, zapraszali na spotkania poruszające te kwestie w POSK-u<sup>100</sup>.

Pismo jest zawsze obecne na wszelkich protestach organizowanych w związku ze sprzedażą Fawley Court, jak np. na happeningu przygotowanym przez Grupę AKreaktywacja pod kościołem Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła przy Windsor Road na Ealingu prowadzonym przez marianów, w zachodnim Londynie 29 maja 2011 r., gdzie rozdawano ulotki pod tytułem *Dokumenty zdrady*<sup>101</sup>.

Rok 2012 przyniósł zasadnicze prawne rozstrzygnięcia, nasilił kontrowersje. Nadal prezes FCOB uparcie dąży do ujawnienia prawdy i anulowania sprzedaży Fawley Court<sup>102</sup>. „Nowy Czas” podał do publicznej wiadomości wynik rozprawy apelacyjnej, która odbyła się 28 marca 2012 r.<sup>103</sup> Doczesne szczątki księcia Stanisława Radziwiłła i jego syna Albrechta pozostaną tam, gdzie zostały złożone, czyli w krypcie kościoła św. Anny, a — paradoksalnie — postanowieniem sądu zezwolono, by doczesne szczątki o. Józefa Jarzębowskiego, założyciela Fawley Court ekshumować i złożyć na cmentarzu w Henley, obok miejsca pochówku innych księży. W przypadku księcia Radziwiłła, jego syn kategorycznie sprzeciwił się przeniesieniu szczątków ojca. Jeśli chodzi o księdza Józefa, sąd uznał, że w tym przypadku uprawniona jest wola księży marianów, do zgromadzenia których należał ksiądz Józef. „Sąd odrzucił wszystkie skargi i zażalenia, uznając je za bezpodstawne”. Kwestia Fawley Court w piśmie nadal jednak tętni swoim życiem<sup>104</sup>.

*Court*, NC 2011, nr 11 (168), s. 8; *Fawley Court — Pytania. Gdzie są odpowiedzi?* NC 2011, nr 14 (171), s. 8; K. Jastrzębski Secretary FCOB, *Who really owns Fawley Court?* NC 2011, nr 3 (160), s. 8; tenże, *Fawley Court I Stolica Apostolska*, NC 2011, nr 8 (165), s. 11.

<sup>100</sup> Np.: *Komu wierzyć... komu ufać..?* NC 2011, nr 6 (163), s. 8; M. Malevski, *Fawley Court jest naszym dziedzictwem!!!* NC 2012, nr 3 (180), s. 8; tenże, *Achtung! Elektrozaun!* NC 2012, nr 6 (183), s. 7.

<sup>101</sup> *Marianie wezwali policję... Szkoda, że nie do siebie!* NC 2011, nr 10 (167), s. 8; *Petycja do Parlamentu*, NC 2011, nr 17 (174), s. 8; M. Malevski, *Fawley Court, i potęga nowej Polonii*, NC 2011, nr 19 (176), s. 8; tenże, *It is really „Christian Values” England?* NC 2012, nr 1 (178), s. 12; *Fawley Court — A Poisoned Chalice*, NC 2011, nr 2 (179), s. 8; *Who and what is on Trial?* NC 2012, nr 4 (181), s. 8; *From Fawley Court to Ognisko*, NC 2012, nr 5 (182), s. 8.

<sup>102</sup> M. Malevski, *It is really „Christian Values” England?* NC 2012, nr 1(178), s. 12; tenże, *Fawley Court — A Poisoned Chalice*, NC 2011, nr 2 (179), s. 8; *Who and what is on Trial?* NC 2012, nr 4 (181), s. 8; *Fawley Court jest naszym dziedzictwem!!!* NC 2012, nr 3 (180), s. 8; *A Polish War Memorial. Fawley Court at War*, NC 2014, nr 1 (199), s. 12–13; *Fawley Court — Water, Water everywhere, Whatever next?* NC 2014, nr 3 (201), s. 14–15.

<sup>103</sup> T. Bazarnik, *Spozycywał na wieki?* NC 2012, nr 4 (181), s. 8.

<sup>104</sup> Np. M. Malevski, *St. Anne’s quietly awaits you*, NC 2013, nr 9 (195), s. 12–13; tenże, *Białe klify Dover i słynne Muzeum w Fawley Court*, NC 2014, nr 6 (204), s. 20–21.

Polonia w Wielkiej Brytanii zawrzała z oburzenia również wiosną 2012 r., gdy prezes nierentownego klubu Ognisko Polskie w Londynie, w prestiżowej dzielnicy South Kensington, ogłosił zamiar sprzedaży obiektu udostępnionego Polakom przed 72 lata przez rząd brytyjski<sup>105</sup>. Gmach mieszczący się w centrum Londynu przy 55 Prince's Gate, Exhibition Road, wyceniono na 20 mln funtów. Grzegorz Małkiewicz wyraził opinię, że „w coraz głośniejszej debacie środowiskowej cały dorobek kilku pokoleń przestał się liczyć, zastąpiły go odwołania do przewrotnych paragrafów tak pozmienianego aktu założycielskiego, by sprzedaż była prawnie możliwa”<sup>106</sup>. Ujawniono, że prezes Andrzej Morawicz, od 1974 r. tajny współpracownik SB (pseudonim „Andrzej”)<sup>107</sup>, jest udziałowcem spółki zarządzającej budynkiem Ogniska — Ognisko Limited, jak również współwłaścicielem firmy księgowej Crystale Ltd, która za opłatą prowadzi rachunkowość tego bankrutującego klubu. Ponadto wykazano powiązania z mediami: redaktor naczelny „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” Jarosław Koźmiński — przychylny tej sprzedaży — należy do zarządu Ogniska i jest jednym z udziałowców. „Nowy Czas” przypomniał historię powstania klubu, teatr Hemara, kolejne przekształcenia własnościowe, spotkania znaczących postaci polskiej diaspory. Komentarz redaktora naczelnego jest miazdzący:

Po 70 latach okazuje się, że członkowie klubu i ich goście, którzy stworzyli to miejsce są materiałem zarządzanym przez grupę powierników, która zamiast dbać o interesy członków i przyszłość klubu, ostatnie lata wykorzystwała w celu wprowadzenia stosownych zmian w statucie gwarantujących jej prawo do zakończenia działalności i sprzedania posesji [...] bez ponoszenia żadnej odpowiedzialności prawnej za długoletnie zaniedbania. Scenariusz dobrze już znany i sprawdzony, ostatnio w przypadku sprzedaży Fawley Court<sup>108</sup>.

„Nowy Czas” na swoich łamach podał do wiadomości, gdzie można podpisać petycję przeciwko sprzedaży Ogniska Polskiego oraz wydrukował *Oświadczenie w sprawie Ogniska Polskiego* Ambasador RP w Londynie Barbary Tuge-Erecińskiej, deklarujące ewentualny zakup obiektu. W tym samym numerze pojawiły się: w języku angielskim protest stowarzyszenia Fawley Court Old Boys oraz dwa felietony dotyczące sprzedaży tej reprezentacyjnej posesji wolnych Polaków, wzywające do popolitego ruszenia emigracji w czasie Nadzwyczajnego Walnego Zebrania

---

<sup>105</sup> Zob.: portal Niezależna.pl z 26 maja 2012, 3 sierpnia 2012; G. Małkiewicz, *Ognisko Nasze to więcej niż klub...*, „Nowy Czas” 2012, nr 5 (182), s. 3–4.

<sup>106</sup> G. Małkiewicz, *Ognisko Nasze to więcej niż klub...*, NC 2012, nr 5 (182), s. 3.

<sup>107</sup> Kopia Notatki informacyjnej tajnego współpracownika SB Andrzeja Morawicza nr 20210/I odnaleziona przez G. Małkiewicza w IPN w Wieliczce w 2014 r., za: NC 2014, nr 6 (204), s. 2.

<sup>108</sup> Tamże, s. 4.

w klubie 27 maja 2012 roku<sup>109</sup>. Czerwcowy numer pisma domagał się, by dać Ognisku szansę dalszego służenia emigracji polskiej w imię hołdu oddanego pokoleniu „niezlomnych”, ale w nowej formule<sup>110</sup>. Teresa Bazarnik opisała przebieg akcji protestacyjnej ponad stu osób przeciwko pozbyciu się klubu, dynamicznie przeprowadzonej przez Krzysztofa Ruszczyńskiego i Sławomira Wróbla<sup>111</sup>. W tajnym głosowaniu przeciwko sprzedaży Ogniska oddano 88 głosów, za sprzedażą głosowały 3 osoby, 7 wstrzymało się od głosu, jeden głos był nieważny. Wynik ogłoszono wyciągającym z balkonu na pierwszym piętrze. Ze stanowiska prezesa ustąpił Andrzej Morawicz i jego zastępca Lucyna Quirke. Mirek Malewski również obwieścił zwycięstwo<sup>112</sup>. Publikacje udokumentowano wieloma zdjęciami.

Pierwszy etap walki o Ognisko, w dużej mierze dzięki „Nowemu Czasowi” oraz portalowi Niezależna.pl wygrano. Ale redaktor naczelny pisma uprzedzał o niepewnym losie Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie<sup>113</sup>. Redakcja bacznie śledzi rozwój wydarzeń<sup>114</sup>. Kwestią zasadniczą pozostaje pytanie, czy nasi rodacy żyjący na Wyspach Brytyjskich wykorzystają potencjał łamów niezależnej polskiej prasy oraz portali internetowych w konsolidacji środowiska emigracyjnego, by zachować swoją tożsamość narodową oraz poprawić warunki życia na obczyźnie?

Reasumując. „Nowy Czas” bez kosztownych badań marketingowych wkroczył w niezagospodarowany dotąd segment elitarniej prasy kulturalno-społecznej, chociaż przytomnie osadzonej w europejskiej rzeczywistości politycznej. Nareszcie funkcjonuje w obiegu pismo, z którym może się identyfikować wykształcony Polak, pracujący i mieszkający na obczyźnie. A co najważniejsze, może temu pismu zaufać. Dlaczego? Bo jest niezależne, co przesądza o jego rzetelności dziennikarskiej. Poprzez swoją działalność pozaredakcyjną ma szansę stać się Salonem i Orędownikiem kultury wysokiej. Dodatek ARTeria jest tego najlepszym dowodem. Periodyk eksponuje to, co najbardziej wartościowe w życiu polskiej społeczności w Wielkiej Brytanii, ale nie obawia się tematów trudnych, obnażających patologie

<sup>109</sup> M. Malevski, *From Fawley Court to Ognisko*, tamże, s. 8; K. Cywińska, *Skóra na niedźwiedziu*, tamże, s. 10; G. Małkiewicz, *Na czasie*, tamże, s. 11.

<sup>110</sup> A. Rzegocki, *Dajmy szansę Ognisku*, NC 2012, nr 6 (183), s. 3–4 — przedruk z „Rzeczypolitej”, www.rp.pl 20 maja 2012.

<sup>111</sup> T. Bazarnik, *Etap pierwszy; ZWYCIĘSTWO!* NC 2012, nr 6 (183), s. 4.

<sup>112</sup> M. Malevski, *From Victorious Ognisko back to...*, NC 2012, nr 6 (183), s. 6–7.

<sup>113</sup> G. Małkiewicz, *Na czasie*, „Nowy Czas” 2012, nr 6 (183), s. 11.

<sup>114</sup> M. Malevski, *Ognisko. And they said it couldn't be done*, NC 2013, nr 9 (195), s. 4–5; tenże, *Polonia unreset... POSK protests grow...*, NC 2014, nr 9 (207), s. 8; E. Stepan, *Ognisko. The Polish Hearth or... Heart?* NC 013, nr 11 (197), s. 3; taż, *Żelazna dama POSK-u*, NC 2013, nr 12 (198), s. 7; *Starts of Solidarity. Andrzej and Joanna Gwiazda talk at Ognisko Polskie, London*, NC 2014, nr 2 (200), s. 12; *POSK AGM 014*, NC 2014, nr 5 (203), s. 12; Z. Łoziński, *Czy POSK jest w kryzysie?* NC 2014, nr 9 (207), s. 9.



życia społecznego, które rodziły się przez lata braku krytyki, przejrzystości i otwartej dyskusji.

Grzegorz Małkiewicz wyraził opinię, że

„Nowy Czas” żyje nie dla siebie, ale dla czytelników. Ich opinie, komentarze, uwagi nas interesują i inspirują. Za ich zainteresowanie i przywiązanie, dajemy w zamian garść wiedzy i przekonanie, że na emigracji mogą wiele zrobić, że nie muszą poddawać się i ulegać stereotypom. Walczymy nie tylko o nich, ale przede wszystkim dla nich<sup>115</sup>.

Należy stwierdzić, że siłę pisma stanowią jego dziennikarze, współpracownicy, ale również czytelnicy, którzy niejednokrotnie wsparli redakcję swoją wiedzą, inicjatywą, zaangażowaniem, funduszami. Pismo zdobyło zaufanie polskich odbiorców, o czym świadczy szybkie rozchodzenie się nakładów, a ARTeryjne wydarzenia przyciągają uwagę nie tylko naszych rodaków. Redakcji udało się przełamać bariery pokoleniowe i środowiskowe w gronie czytelników i autorów<sup>116</sup>, między innymi poprzez prezentację najszerzej pojmowanej kultury wysokiej.

Włączając się, a potem będąc głównym orędownikiem obrony polskiego ośrodka w Fawley Court czy Ogniska Polskiego redakcja dowiodła, że najnowsza emigracja z kraju nie jest gorszą kategorią od pokolenia „niezlomnych”, jak ją próbowali widzieć księża marianie (pozbawiona sentymentów, siermiężna, chłopska, peerełowska). O braku zainteresowania dziedzictwem narodowym mówił też były prezes Ogniska Andrzej Morawicz, argumentując potrzebę sprzedaży tego pięknego, zasłużonego dla kultury i historii polskiej miejsca. Zamieszczane w piśmie publikacje są najlepszym dowodem na to, że kwestie edukacji na wszystkich poziomach są dla redakcji istotne, bowiem na tym polu przejawia szczególną aktywność. Szpalty „Nowego Czasu” prezentują również wysoki poziom norm moralnych dając czytelnikom przede wszystkim poczucie wyjątkowości ich czasu, nowego czasu.

## Bibliografia

Chwastyk-Kowalczyk J., *Obraz edukacji Polaków na obczyźnie na łamach czasopism emigracyjnych*, Kielce 2014.

Chwastyk-Kowalczyk J., *Polskie portale internetowe oraz tygodniki w wersji elektronicznej na Wyspach Brytyjskich i w Irlandii*, „Media i Społeczeństwo” [Bielsko-Biała] 2011, nr 1.

<sup>115</sup> NC 2011, nr 15 (172), s. 15.

<sup>116</sup> G. Małkiewicz, *Na czasie*, NC 2011, nr 15 (172), s. 13.

- Chwastyk-Kowalczyk J., *Sposoby e-komunikowania społeczności polskiej na Wyspach Brytyjskich i w Irlandii*, „Respectus Philologicus” 2011, nr 19 (24).
- Chwastyk-Kowalczyk J., *Sposoby e-komunikowania społeczności polskiej na Wyspach Brytyjskich i w Irlandii jako przedłużenie krajowego systemu medialnego*, [w:] *Konkurencyjny rynek medialny. Telewizja wobec nowych mediów*, pod red. R. Sierockiego, M. Kozłowskiego, Toruń 2011.
- Drobniak P., *Było, nie ma*, „Cooltura” 2010, z dn. 16.01.
- Drodzy Czytelnicy, „Nowy Czas” 2006, nr 0 (0).
- Kadłuczka I., *Polski baby boom... ale nie w Polsce*, „Gazeta Wyborcza” z dn. 19–20 maja 2012 roku.
- Kołąkowski L., Mentzel Z., *Czas ciekawy, czas niespokojny. Z Leszkiem Kołąkowskim rozmawia Zbigniew Mentzel*, t. 2, Kraków 2008.
- McDonald H., *Dublin heralds a new era in publishing for immigrants*, <http://www.guardian.co.uk/media/2006/mar/12/pressandpublishing.business3> — 7.08.2007
- Sprawozdanie*, „Goniec Polski” 2007, nr 6.
- Wygonik-Barzyk E., *„Polski Herald” i jego obecność na rynku prasy polskiej w Irlandii w latach 2005–2009*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” 2010, nr 2/13